

Żniwa na Wybrzeżu

Gromada Czarna Woda
jako druga na Wybrzeżu
wykonała plan dostaw zboża

Dnia 19 bm. chłopcy indywidualni z gromady Czarna Woda w pow. starogardzkim, wykonali roczny plan dostaw zboża. Jest to druga gromada w woj. gdańskim, która przed terminem spełniła patriotyczny obowiązek wobec ojczyzny.

W tym samym dniu odbyły się w pow. starogardzkim cztery zbiorowe dostawy zboża. Chłopi z Rokocina dostarczyli 34 tony ziarna, z Kolincza — 16 ton, z Pińczyna — 20 ton i z Czerwina — 8 ton.

Kto następny?

Zespół PGR Leżno opóźnia się

W Zjednoczeniu PGR Gdańsk dobiega końca zwózka żyta. Na polach trwa obecnie sprzątkowanie pozostałości. Przetworzone w pracy gospodarstwo Leśniewice w zespole Leżno.

Dobre wyniki osiągają również w sprzecie zbożowy zespół PGR Rusocin i Sobowidz. Dostarczyli już one do magazynów ponad 170 ton ziarna z pierwszych omłotów.

W przeprowadzaniu podorywek, natychmiast po skończeniu zbiorów, zespół PGR Gdańsk, gdzie podorano już 660 ha, a na 475 ha wykonano orki pod wczesne zasiewy rzepaku i jęczmienia ozimego. Dobrze przebiega podorywki w zespole PGR Pszczółki. Natomiast w przodującym dotychczas, zespole PGR Leżno mimo sprzyjających warunków, sprzątkowanie podorywek przeprowadzane są opieszale.

W Prusiewie produkuje traktorysta Kulig

W powiecie puckim skosono dotychczas żyta z

75 proc. obszar. W sprzecie zbożu przodują pracownicy zespołu PGR Prusiewo, którzy zakończyli już koszenie i zwózki żyta i przystąpili do zbiorów jęczmienia, owsa i grochu — pisze korespondent ALOJZY WOCH.

W sprzecie zbożu wyróżnia się traktorysta STANISŁAW KULIG, który w dniu 14 bm. skosił sno powiązanką 140 ha zboża. W brygadzie polowej w tym zespole przodują: LEON ZŁOTKA, JAN FLIBYŹOWSKI i HELENA KREFT.

Słabe jest tempo żniw tylko w gospodarstwach PGR Polczyn i Puck.

Nadal słabe tempo podorywek

Do dnia 17 bm. podorano na wsi gdańskiej zaledwie 20 proc. ściernisk. Obok spółdzielni produkcyjnej Rozgard, która wykonała już 95 proc. podorywek są i takie jak Jęglownik i Nogatowo w pow. elbląskim oraz Majewo, Przemarsk i Oleśno, gdzie podorywki przebiegają opieszale. W spółdzielniach Majewo i Przemarsk podorano do 17 bm. zaledwie 8 proc. ściernisk.

Sięć rzepak i jęczmień ozimy

W ub. tygodniu zespół PGR Ostaszewo zakończył dostawę rzepaku dla państwa dostarczając 13 ton ponad plan — informuje korespondent Feliks Kiecał.

W niektórych gospodarstwach tego zespołu przystąpiono już do siewu rzepaku ozimego. Gospodarstwo Komarówka zasiało do 18 bm. 15 ha rzepaku. Sieją go również w gospodarstwach Lubiszewo I i Polkownikowa.

Jak informuje korespondent Janina Wasowicz, siewy rzepaku ozimego w PGR Węgrowie zostały już zakończone. Obecnie rozpoczęto tu siew jęczmienia ozimego.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 199 (2743) GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK 22 SIERPNI 1955 R. Cena 20 gr.

Wielki krok naprzód w dziele zbliżenia narodów

Konferencja w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej zakończyła obrady

GENEWA PAP. 20 SIERPNI PO POŁUDNIU W PALACU NARODÓW W GENEWIE ODBYŁO SIĘ POD PRZEWODNICTWEM BHABHA KONCOWE POSIEDZENIE PLENARNE MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUKOWO - TECHNICZNEJ W SPRAWIE POKOJOWEGO WYKORZYSTANIA ENERGII ATOMOWEJ. NA POSIEDZENIU OBECNI BYLI WSZYSTYCH DELEGACJI, OBSERWATORZY, DO RADY DELEGACJI, PRZEDSTAWICIELE PRASY I GOŚCIE.

Na posiedzeniu tym uczestnicy konferencji wysłuchali referatu prof. A. Ławriszczewa (ZSRR) na temat po mocy Związku Radzieckiego dla innych krajów w dziedzinie stosowania energii atomowej do celów pokojo-

wych. Prof. Ławriszczew omówił pomoc naukowo - techniczną i produkcyjną, jaką rząd radziecki udziela Chińskiej Republice Ludowej, Polsce, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Bułgarii i Węgrom przy tworzeniu ośrodków naukowych - doświadczalnych w celu prowadzenia badań w dziedzinie fizyki jądrowej i pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Zgodnie z zawartym porozumieniem w sprawie pomocy naukowej - technicznej Związek Radziecki zaprojektuje i wykona dla wymienionych krajów doświadczalne stopy atomowe o mocy cieplnej 2.000 kW i cyklotrony dla otrzymywania cząstek z energią do 25 milionów e-lektronów - voltów. Prace

Delegacja Rady Ekonomicznej FRANCJI przybyła do Moskwy

MOSKWA PAP. 20 bm. przybyła do Moskwy delegacja Rady Ekonomicznej Francji z przewodniczącym komisji przemysłowej Rady Ekonomicznej Francji Emmanuelem Mayollem na czele.

Podczas pobytu w Związku Radzieckim delegacja zapozna się z przemysłem energetycznym, zwiędzi elektrownie atomową i szereg przedsiębiorstw energetycznych.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

projektowe już rozpoczęto. Urządzenia zostaną dostarczone i zmontowane przez Związek Radziecki, który do starczy także wszystkich po trzebnych przyrządów i instalacji.

Przy montowaniu stosów atomowych — zaznaczył A. Ławriszczew — będą brali udział specjaliści tych krajów, które otrzymują wspomniane urządzenia. Prócz prac montażowych specjaliści radzieccy udzielą pomocy przy uruchamianiu stosów atomowych i akceleratorów.

W zakończeniu prof. Ławriszczew przypomniał, iż rząd radziecki zadeklarował gotowość rozpatrzenia sprawy rozszerzenia kręgu krajów, którym Związek Radziecki mógłby udzielić pomocy w dziedzinie zastosowania energii atomowej do celów pokojowych.

Następnie zabrał głos delegat USA W. Libby. Omówił on pomoc udzielaną przez USA innym państwom w dziedzinie energii jądrowej i podkreślił, że międzynarodowa konferencja naukowo - techniczna zakończyła się bardzo pomyślnie. Wyraził on pragnienie, aby podobne konferencje odbywały się również w przyszłości.

— Mamy nadzieję — oświadczył Libby — że osiągnięta obecnej konferencji przyspieszą tempo międzynarodowej współpracy w dziedzinie energii atomowej. Konferencja w dużym stopniu przyczyniła się do wzrostu wzajemnego zrozumienia między narodami, jeśli chodzi o obecne i przyszłe perspektywy pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Następnie przemawiali kolejno przedstawiciele Meksyku, Polski, Japonii, Jugosławii, Norwegii i Watykanu, wskazując na wielką rolę konferencji oraz na konieczność zwoływania takich konferencji w przyszłości. W imieniu delegacji polskiej przemawiał prof. Paweł Szulkin. Oświadczył on m. in.: „Konferencja nasza jest niewątpliwie wielkim krokiem naprzód w dziele zbliżenia, wzajemnego zrozumienia i wymiany doświadczeń między uczonymi całego świata.

Już obecnie pomoc naukowa i techniczna przybiera coraz większy zakres. W szczególności należy podkreślić, że możliwości, jakie po wstały dzięki pomocy ZSRR w Polsce i innych krajach, pozwalają rozwijać znacznie szersze działalności badawczą. Można mieć nadzieję, że dzięki pomocy ONZ i wysiłkowi wszystkich narodów i uczonych międzynarodowa (Dokończenie na str. 2)



Młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej, który uczestniczył w V Festiwalu, zdobył publiczność Wybrzeża, która nie szczędziła mu gorących braw w czasie występów w Operze Leśnej. W bogatym programie obok orkiestry instrumentów ludowych, słyszeliśmy dobry zespół symfoniczny, orkiestrę

MAZOWSZE Z NAD HOANG-HO



uwertury do opery „Halka” Moniuszki — starszą muzykę chińską. Pokazano nam taniec i śpiew solistów oraz doskonały chór. 1. Taniec z wachlarzami (u góry z lewej). 2. Nie milknącymi brawami oklaskiwali publiczność artyści chińscy, którzy z temperamentem tańczyli mazowskiego oberka (u góry z prawej). 3. Jeden z tańców ludowych, który imponował widzom doskonałą techniką wykonania (u dołu z lewej). 4. „Taniec przyjaźni”, który otrzymał drugą nagrodę na V Festiwalu (u dołu z prawej). Fot. Z. Kosycz

Kowy transport polskich samochodów do Finlandii

SZCZECIN PAP. W porcie szczecińskim 20 bm. załadowano drugą z kolei partię polskich samochodów do Finlandii. Tym razem niewielki statek fiński „Aino Nurminen” załadował 25 „Warszaw” i 15 samochodów ciężarowych „Star”.

Dwa dni wcześniej polski motorowiec „Odra” kursujący na linii Szczecin — Helsinki zabrał do Finlandii 16 planin wyprodukowanych przez fabrykę w Legnicy.

Rolnicy polscy w ZSRR

WARSZAWA PAP. 21 bm. wyjechała z Warszawy udając się do Moskwy na Wschodnią Wystawę Rolniczą kilkudziesięcioosobowa wycieczka rolników polskich.

W skład wycieczki, na której czele stoi wiceminister rolnictwa Czesław Domagała, wchodził chłopcy gospodarujący indywidualnie, członkowie spółdzielni produkcyjnych, pracownicy PGR i POM, a także pracownicy nauki w dziedzinie rolnictwa.

Krwawe starcia w Nantes 2 robotników zabitych, 80 rannych

PARYŻ PAP. Konflikt między robotnikami przemysłowymi w Nantes a pracodawcami na tle żądań w sprawie podwyżki płac, poważnie się zaostrzył. Podczas czwartkowych starć między metalowcami, stoczniami i robotnikami z kłód łotwiejskich Nantes z jednej strony, a policją i republikanami z drugiej około 80 osób zostało rannych. Przedsiębiorcy ogłosili lokaut. W Nantes odbywają się potężne demonstracje robotników.

W piątek rano, gdy robotnicy zgłosili się do pracy, zastali fabryki zamknięte i obsadzone przez policję i oddziały bezpieczeństwa. Ta prowokacja ze strony przedsiębiorców wywołała powszechne oburzenie. Kierownictwa wszystkich central związkowych odbyły wspólne posiedzenie, postanawiając zwołać na popołudnie wiec protestacyjny z udziałem około 15 tys. robotników. Jak donosi agencja France Presse, władze nadsyłają do Nantes nowe oddziały bezpieczeństwa i wojska. Nad miastem patrolują helikoptery. Oczekiwany jest wybuch strajku solidarnościowego we wszystkich zakładach przemysłowych i urzędach Nantes.

Przedstawiciele CGT, chrześcijańskich związków zawodowych i FO wystąpili solidarnie wobec władz z kategorycznym żądaniem wycofania z miasta republikanów i oddziałów bezpieczeństwa i urzędów Nantes.

Podczas demonstracji czwartkowej policja aresztowała około 100 osób. W piątek po południu wieloletnie tłumy zgromadziły się przed gmachem więzienia, żądając zwolnienia aresztowanych. Policja obrzuciła demonstrantów granatami z gazem łzawiącym.

Według doniesień tegoż dziennika, robotnicy stoczną w Lorient proklamowali w piątek strajk dla zmanifestowania solidarności z robotnikami Nantes.

W ciągu wieczora 19 bm. i nocy z 19 na 20 bm. trwały w Nantes demonstracje robotników. Do gwałtownego zajścia doszło przed budynkiem prefektury, gdzie demonstranci domagali się zwolnienia aresztowanych uczestników strajku. Policja otworzyła ogień z broni ręcznej.

20 bm. turyści radzieccy wyjechali z Gdańska do Poznania.

Dymisja rządu Chile

NOWY JORK PAP. Rząd chilijski podał się do dymisji z powodu stale wzrastającej inflacji i niemożności uzgodnienia w łonie gabinetu stanowisk poszczególnych ministrów w sprawie polityki gospodarczej.

Prezydent Ibanez powołał nowy rząd, do którego weszła większość członków rządu mianowanego gabinetu. Agencja United Press oceniając ten nowy rząd stwierdza, że „składa się on głównie z techników i wojskowych”.

Polskie skrzydła

SKRZYDŁA z białoczerwonymi szachownicami, ośniewający błysk srebra i jak gwałtownie roztaczające się skrzydła, to jest polskie skrzydła. I już po chwili płamka na horyzoncie, a potem punkcik. A w następnej chwili... niebo jest czyste, spokojne. Czy przebiegały tu rzeczywiście samoloty?

Początkowo wszyscy zadzieraliśmy na ich widok głowy do góry, towarzyszyliśmy im w podniebnym locie, podziwialiśmy ich piękne kształty. A potem, jak to zwykle bywa, przyzwyczajenie wzięło górę. Stały się dla każdego z nas rzeczą codzienną owe spotkania z naszymi samolotami. Teraz, aby samolot-odrzuć zwrócić uwagę przechodnia, trzeba takiej defilady, jaką oglądaliśmy 22 lipca, gdy w szuku defiladowym przemknęły nad Warszawą maszyny lecące z szybkością równą szybkości dźwięku. W świadomości naszego narodu uemożliwia się pewność, że niebo nasze znajduje się pod ochroną licznych i jak najbardziej nowoczesnych polskich skrzydeł.

A nasz naród i dzieje nasze pamiętają inne czasy. Nie zawsze chce się przypominać to, co bolesne, ale jak tu nie wspomnieć o okupacji polskiego nieba, która nastąpiła natychmiast, w pierwszych godzinach hitlerowskiego najazdu. Pamiętacie? Przedtem były zdjęcia Rydza na tle nieba zapelnionego chmurami samolotów. Jak się potem okazało — zdjęcia fałszywane. A potem od razu była Luftwaffe, i bomby, i bezkarne serie z karabinów maszynowych, i desanty, i kompletna klęska.

Dziś siła naszego lotnictwa zbudowana jest na mocnym fundamencie. Tak, to nie było ani łatwe, ani proste, ale zbudowaliśmy własne zakłady lotnicze. I nie tylko je zbudowaliśmy, ale nauczyliśmy się produkować w nich najnowocześniejsze samoloty. I, pamiętając o potrzebie chronienia naszych granic, rozwijając świetne tradycje naszych lotników, wyszkoliliśmy takie kadry, które umieją latać wciąż wyżej, wciąż szybciej i wciąż lepiej.

Lotnik wojskowy i lotnik sportowiec — to bracia. Cóż więc ci, którzy zeglują po szlakach powietrznych dla zdrowia i przyjemności życia, w dniu święta, mają do powiedzenia narodowi? Bardzo wiele. Oczywiście, można byłoby tu od razu zrobić zastrzeżenie... że nasi modelarze np. mają jeszcze wciąż za mało kontaktów międzynarodowych, że nasz sport spadochronowy rozwijał się z pewnym opóźnieniem. Ale sport lotniczy z elitarnego stał się już dziś masowym i jeszcze bardziej rozsiadł polskie skrzydła na świecie. Przetworzyli w szybownictwie. 21 młodych Polaków posiada najwyższe odznaczenia Międzynarodowej Federacji Lotniczej — złote odznaki z trzema diamentami. Bijemy rekordy międzynarodowe w tej pięknej galei sportu. Słuszna dumą nas pawa nas fakt, że nazwiska naszych sz-

owników, takich jak Wojnar, Szemplińska, Adamkowska, Popiel, Czeremłowna znane są w wielu krajach; że polskie szybowce odznaczają się tak wysoką jakością, iż są chętnie kupowane zarówno w Chinach, NRD, jak na Bliskim Wschodzie i w Indiach.

Mamy również poważne osiągnięcia w innych dyscyplinach sportu lotniczego. Tak np., choć prawdą jest, że spadochroniarstwo rozwinięło się u nas stosunkowo niedawno, już teraz należymy do nas dwa rekordy światowe. Jerzy Kubiczekowski, instruktor spadochronowy z Ostrowia Wielkopolskiego potrafił, skacząc z samolotu z wysokości 600 metrów, mimo natychmiastowego otwarcia spadochronu, wyładować zaledwie o 1 metr 63 centymetry od środka koła. Takich lotników-sportowców mamy coraz więcej. Wyrosną oni też zapewne spośród naszych modelarzy, którzy we wrześniu bieżącego roku spotkają się na XX Ogólnopolskich Zawodach Modelarskich.

W odróżnieniu od okresu przedwojennego, lotnictwo nasze znajduje coraz szersze zastosowanie w gospodarce narodowej. Kilka lat temu było to jeszcze u nas rzeczą nieznaną, ale dziś samoloty coraz częściej wykonują zadania, które wprawiają niejednego z nas w zdumienie. Tak więc samoloty nasze walczą ze stonką, że szkodziłkami leśnymi, chronią sady. Uczestniczą dziś — oczywiście jeszcze w stopniu niedostatecznym — w nawożeniu pól. Lotnictwo może i powinno pomagać nam żyć coraz lepiej.

Ten wielki rozwój lotnictwa polskiego — wynik serdecznej troski i opieki naszej partii i rządu nad lotnikami, rozbudowy naszego przemysłu lotniczego — przyciąga do lotnictwa coraz więcej młodzieży. Młodzież nasza gładnie się do szkół lotniczych; wielu młodych umiłowło żeglunę powietrzną. Państwo nasze czyni wszystko, aby młodzież mogła te pragnienia urzeczywistnić.

W ostatnich latach powstały kluby lotnicze przy niektórych większych przedsiębiorstwach. Liga Przyjaciół Zolnierza umiała dotrzeć do wielu zakładów przemysłowych. Zeglują już po powietrznych szlakach robotnicy z Żerania, ZISPO, PaFa-Wagu, Nowej Huty. Ale niewielki jest jeszcze udział młodzieży wiejskiej w uprawianiu sportów lotniczych, młodzieży małych miasteczek. Ale przecież znajduje jeszcze poza zasięgiem sportu, o którym mowa, młodzież z wielu ośrodków miejskich. Cóż wdzięczniejszego dla ZMP, które jest opiekunem naszego lotnictwa wojskowego, jak pomóc tej młodzieży w przypięciu skrzydeł.

W Dniu Lotnictwa, uroczystym święcie naszych wojskowych i cywilnych żeglarzy powietrza cała Polska składa im serdeczne życzenia. Naród — towarzysze lotniczy — wysoko ceni wasz trud i jest dla was pełen podziwu i uznania.



W sobotę zakończyły się w Genewie obrady międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej. Na zdjęciu: Prof. Blochincew (ZSRR) wygłasza referat o pierwszej radzieckiej elektrowni atomowej. Fot. CAF

Nie chcemy kupować Sierpień teatralny na Wybrzeżu

TANDETY

Gdy zakłada się rodzinę lub otrzymuje nowe mieszkanie, wówczas pierwszym pragnieniem jest nabyć nowych mebli. Człowiek ogranicza wszelkie wydatki, by jak najszybciej doznać radości posiadania nowych mebli.

Niestety, często pierwsze chwile radości nie trwają długo — popsuła się niedomykająca się szafa, spłynęła z materaca tapczanu śmiecie, sprężyna „siadła” w kocy lub fotelu. Jakże meble produkowane zwłaszcza przez drobny przemysł terenowy, który w 60 proc. zaspokaja potrzeby naszego województwa, jest jeszcze niski. A dlaczego?

CZY TYLKO WINA MATERIAŁU?

Kierownictwa niektórych zakładów uparcie twierdzą, że przyczyną niskiej jakości mebli jest zły surowiec i materiały pomocnicze. To prawda, że surowiec otrzymywany do produkcji nie zawsze jest odpowiedni — ale czy nie można do magać się zamiany, odmówić przyjęcia? Słusznie postąpiła Kwidzińska Spółdzielnia Przemysłu Drzewnego, która zarekowała wagon nieodpowiedniej sklejki, w wyniku czego została ona wymieniona, lub Spółdzielnia Stolarzy w Sopocie, która nie chciała przyjąć wadliwie wykonanych płyt stolarskich.

Nie można mieć wygórowanych wymagań, gdy wypada użyć materiału gorszego lub zastępczego — ale można dołożyć więcej starań przy jego obróbce, poznać lepiej właściwości materiału i dostosować do nich technologię. Za przykład może tu po służyć wymieniona już spółdzielnia kwidzińska, gdzie wypróbowano wiele sposobów stosowania poltury syntetycznej w różnych warunkach. Obecnie poltury używa nia nawet meble luksusowe, chociaż początkowo istniały silne uprzedzenia do jej stosowania.

Niewątpliwie, niskie klasy tarcicy, okleiny, fornieru nie pomagają w uzyskaniu do brej jakości mebli. Ale najczęściej usterki w meblach wynikają z braku kwalifikacji pracowników lub niechlujstwa, a czasem nawet — złej woli. Bo jak ocenić takie fakty, gdy np. w produkcie tapczanów zmniejsza się komplet sprężyn o 12 sztuk, na skutek czego nośność tapczanu maleje o 50 kg — a do wyścielenia używa się spleśniałego słania pa stęwnego lub wórów drzew nych, chociaż nie brak trawy morskiej i pakul? A jeśli jeszcze dodać do tego po wszechnie występujące nied białe, mało estetyczne wykończenie — to z całym spokojem można stwierdzić, że bezpośrednim wadom surow ca można przypisać nie-

znaczny tylko wpływ na niską jakość mebli.

I tu sięgnijmy do przykładów: spółdzielnia „Przedownik” w Malborku odrzucono w czerwcu br. do naprawy 48 amerykanek z powodu niedociągnięcia tylnego obicia; w Gdańskich Zakładach Drzewnych P. T. znana część produkcji odrzucono lub przeklasyfikowano z powodu niedbalstwa wykonania; w Skarszewskich Zakładach P. T. 40 proc. mebli prze sunięto do klas niższych, a 15 proc. odrzucono z tychże samych powodów.

TANDETA NIE OPŁACI SIĘ

W wielu zakładach przemysłu terenowego w pogoni za ilością spada jakość produkcji. Zakładowe komórki KT tolerancyjnie przykrykają oczy na stosowanie niewłaściwego surowca, aby na stępnie łagodnie sklasyfikować gotowe wyroby „z koryzją dla zakładu” — nie pamiętając o tym, że wszystkie wady wyjdą na wierzch jak przysłowiowe sztyło z worka.

Oczywiście, że na skutek takiej „polityki” przy odbiorze wyrobów gotowych w CHPD powstaje wiele nieporozumień, reklamacji, przeklasyfikowań itp.

Napewno długo jeszcze czekać będą na nabywców „luksusowej” kombinowanej, wyprodukowanej w spółdzielni „Heban” w Gdańsku lub tapczany i fotele ich produkcji, pokryte tkaniną nadającą się raczej na worki, niż na obicia. Taki sam los czeka 200 kompletów kuchennych produkcji Spółdzielni Stolarzy w Sopocie.

Niewątpliwie z powodu niskiej jakości mebli cierpi nabywca — ale jakie poważne straty materialne ponosi same zakłady, które dopuszczają do produkcji tandety? Można by przytoczyć długi rejestr mebli zakwestionowanych przez CHPD ze względu na niską jakość, które w orędzie już nie dadzą się naprawić.

Dla ilustracji warto przytoczyć, że w jednym tylko czerwcu br. ilość odrzuconych mebli wyprodukowanych przez spółdzielnię wyniosła 21 proc. zaś Zakłady Skarszewskie (podlegające przemysłowi terenowemu) miały aż 30,7 proc. odrzutu. Jak widać z tego, produkowanie tandety stanowiło nie opłacalne.

A JEDNAK MOŻNA ROBIĆ DOBRE MEBLE

Nasuwa się więc pytanie: co zrobić, aby poprawić jakość mebli? Odpowiedź jest tylko taka: jedynie uporczywa walka zalogi o jakość, przy ścisłej współpracy zakładowych KT z sekcją techniczną CHPD, może sprawić, że meble będą dobre.

Ze jest to najwłaściwsza dro-

ga — przekonało się już wiele zakładów, które osiągnęły znaczne polepszenie produkcji. M. In. wymienić tu można Kwidzińską Spółdzielnię Przemysłu Drzewnego, gdzie jakość tak się podniosła, że można było rozważać produkcję mebli luksusowych, spółdzielnię „Modrzew” w Rumi-Zagórze, która całkowicie wyeliminowała błędy produkcyjne oraz Nadmorską Spółdzielnię Tapicerów w Sopocie, która tapczany i inne meble miękkie produkuje bez usterek. Osiągnięcie tych rezultatów wymagało pokonania wielu trudności i oporów, a zwłaszcza przezwyciężenia takiego „sytemu” produkcji według własnego „widzimisię”.

Podstawą dobrej produkcji jest ścisłe przestrzeganie metody produkcji i warunków technologicznych oraz bezwzględne stosowanie kontroli międzyoperacyjnej, jako niezwykle skutecznego środka w walce z brakiem.

W walce o podniesienie jakości produkcji nie można pominąć znaczenia fachowego doskonalenia pracowników, a także narad roboczych, które mają duży wpływ wychowawczy. Narady takie z udziałem przedstawicieli CHPD wpłynęły m. in. bezpośrednio na poprawę jakości produkcji w spółdzielni „Dąb” w Gdyni.

Ludzie pracy kupując meble mają pełne prawo żądać dobrej produkcji. Nie istnieją bowiem braki w tym. Nie chcemy kupować tandety.

W. GABRIŁOWICZ



Scena z sopockiego spektaklu „Skiz” — G. Zapolskiej.

KOMEDIA „Skiz” nie należy do arcydzieł Zapolskiej. W przeciwieństwie do „Moralności pani Dulskiej”, „Ich czworo”, „Panny Maliczewskiej” i „Zabusi”, utwor ten, którego akcja rozgrywa się w środowisku ziemiańskim, grzeszy dosyć taną i zdawkową pseudofilozofią. Poza tym po brzmiewają w nim nuty niewybrednego pseudoromantyzmu.

Niezależnie od tych braków jest „Skiz” sztuką, prze wyzającą o całe niebo ogromną ilość utworów, granych na naszych scenach. Zawdzięcza to olśniewającemu rysunkowi postaci. Wszystkie cztery osoby komedii, ukazane w świetle jaskrawej satyrycznej, to żywi ludzie. Wśród tej czwórki najlepszy chyba jest młody hreczkosiej Witus, który uważa, że zna się doskonale na dwóch sprawach: na koniach i na kobietach. Kapitał jest również figurą starszego ziemianina, Tola; ten niedołęga i safandula rozpala uczucia i zmysły dziewczyny; kiedy ją jednak rozkochał, ucieka do domowego ogniska, bo wszystko co nowe, inne, niespodziewane — napędza go lekkiem i przyprawia o chorobę.

Kobiety „Skiza”, to w gruncie rzeczy dość rozhisteryzowane damy, bawiące się z nudów w tak zwaną miłość. Zapolska z całą

drapieżnością podpatrzyła ich śmiech, egzaltację, ale niezależnie od tego spojrzenia u-miała spojrzeć i na Lulu i na młodzieńca Muszkę, rozkochaną w durniu i bęwale, z pewną melancholią i taktownością.

„Skiz” jest typową komedią środowiskową, pozawalająca ostrą społeczną nawet w ramach tak zwanego realizmu krytycznego. Autorce chodziło raczej o demonstrację ludzi tego środowiska, niż o oskarżenie, czy rzucając gromy potępienia. Wybrała też właśnie sztukę przez grupę aktorów Wybrzeża na sezon wakacyjny, uznając ją za posunięcie trafne.

Z wykonawców słowa pochwały należą się Łobodzińskiemu jako Witusowi. Jest prosty, bezpośredni, śmieszny bez posługiwania się gierkami, jego Witus nie należy do mędrów, ale też nie został zarysowany jako kretyt. Panią Lulę, kobietę w niebezpiecznym wieku, walczącą zaciekle o to, by mężczyźni z jej otoczenia pozostali jej, gra Cieszkowska. Artystka podeszła do roli nieco może zbyt poważnie, nie zupełnie słusznie cofnęła się przed groteską, karykaturą, egzaltacją. Nie wynika z tego, by jej Lulu nie była postacią interesującą, by to co przeżywa i mówi, nie przykuwało naszej uwagi. Muszkę, egzaltowaną dwudziestolatkę, szukającą uczuć, mniej codziennych od tych, do których zdolny jest jej pan Witus, gra żywo Kulkowska. Śliwie, reżyserowi, przedstawienia, grającemu rolę męża, hipochondryka i bezgranicznego egoisty, nie udało się wydobyć z tej postaci komizmu, który kryje się za jego brutalnością.

Przedstawienie rozegrane w dobrym tempie nie jest tylko imprezą wakacyjną. I Zapolska i wykonawcy przy czynili się do tego, by dać wieczór, pobudzający do niejednej refleksji. Przede wszystkim na ten temat, jak często w życiu słowo odbiega nieskończenie daleko od tego, jak się postępuje.

Marla Malicka przypomniała publiczności Wybrzeża jedną z awantur napieśnionych rol reżyserskich — „Anne z komedii Nicodemego „Świt, dzień i noc”. Jest to właściwie dialog miłosny, ukazujący narastanie uczucia między dziewczyną, która rozkochuje się w pewnym malarzu. Dialog pletczyli, udający poetyczność, tracący dziś myślenie, ale zrobiony zgrzecznie i nie bez dowcipu.

W związku z zatorami, jakie powstały w przedladunkach ryba z jednostek łowczych na statki-bazy — o czym niedawno donosił — kierownictwo „Dalmoru” zaczęło staraniami o „Stalową Wola”, który opuszcza stocznię po ukończeniu remontu i zostaje przejęty przez „Dalmor”. Po załadunku zaopatrzenia dla załóg oraz 800 ton bunkru dla jednostek łowczych. „Stalowa Wola” wyruszy 26 bm. na łowi ska Morza Północnego. O bok dwóch statków — bazy: „Fryderyk Chopin” i „Morska Wola”, na Morzu Północnym pracować będą od przyszłego tygodnia 3 zaczerpnięte dodatkowo statki: „Olsztyn”, „Wiczorek” i „Stalowa Wola” — co przyczyni się wydawnie do usprawnienia przedladunku ryb ze statków łowczych na morzu.

Jacek Frühling

„Stalowa Wola” wyrusza na Morze Północne

W związku z zatorami, jakie powstały w przedladunkach ryba z jednostek łowczych na statki-bazy — o czym niedawno donosił — kierownictwo „Dalmoru” zaczęło staraniami o „Stalową Wola”, który opuszcza stocznię po ukończeniu remontu i zostaje przejęty przez „Dalmor”. Po załadunku zaopatrzenia dla załóg oraz 800 ton bunkru dla jednostek łowczych. „Stalowa Wola” wyruszy 26 bm. na łowi ska Morza Północnego. O bok dwóch statków — bazy: „Fryderyk Chopin” i „Morska Wola”, na Morzu Północnym pracować będą od przyszłego tygodnia 3 zaczerpnięte dodatkowo statki: „Olsztyn”, „Wiczorek” i „Stalowa Wola” — co przyczyni się wydawnie do usprawnienia przedladunku ryb ze statków łowczych na morzu.

(St. M.)

Praktyki wakacyjne studentów

Jak co roku, młodzież akademicka spędza część wakacji w uroczym mieszkowociach wypoczynkowych, część zaś w zakładach przemysłowych na praktyce. Program zajęć studenckich na praktykach obejmuje te elementy produkcji, z którymi student określonego kierunku i roku studiów powinien się zapoznać. Kierownictwo zakładów pracy stara się stworzyć studentom takie warunki, aby mogli się włączyć w nurt życia zakładu, brać udział we wszystkich problemach produkcji.

Każdy student posiada „dziennik praktyki”, który stanowi podstawę do kontroli prac, wykonanych przez praktykanta. Sumienna analiza pracy i właściwe ocenianie postępów studenta — praktykanta będzie decydowało o zaliczeniu roku studiów.

Na zdjęciu: praktykantki z IV roku wydziału budownictwa Politechniki Poznańskiej — sekcji dróg żelaznych — Krystyna Szerwanki i Maria Szulczyńska odbywające praktykę w PPRK przy budowie dworca kolejowego w Gdyni.

Fot. Z. Kosycarz

Na tropach marnotrawstwa

Jak odzyskać surowce?

W związku z szybko postępującą u nas mechanizacją rolnictwa bardzo poważnie wzrosło zapotrzebowanie na surowce do saponizacji. Produkcja jej pochłania w ciągu roku ponad 8.000 ton surowca krajowego w postaci wiłna lanego i kołnogo oraz 4.000 ton surowca importowanego (juta i sisal).

Utracił się zły zwyczaj, że użyty raz sznurkiem sznorku saponizacyjnego była już tematem narad i dyskusji, ale do tychczas nie uczyniono nic dla praktycznego jej rozwiązania. PGR-y i spółdzielnie produkcyjne, które najwięcej używają sznurka, nie przejawiały w tym kierunku żadnego zainteresowania, chociaż można by go wykorzystywać w przemyśle papierniczym do wyrobu wysokiej jakości papieru i bibulek.

Dla orientacji warto dodać, że jedno tylko zjednoczenie PGR zużywa rocznie ok. 60 ton sznurka.

W chwili obecnej w okresie żniw i omłotów sprawa odzysku sznurka jest szczególnie aktualna i wymaga natychmiastowego rozwiązania.

O umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych o nowe spółdzielnie produkcyjne, żywotne i zdolne do rozwoju

(Z podstawowych problemów IV Plenum KC PZPR)

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

Sytuacja jest różna w poszczególnych spółdzielniach nawet jednego powiatu. Nie wolno więc różnych spółdzielni podciągać pod jeden schemat, załatwiać się z nimi w sposób jednakowy. Wtedy nie poprawi się położenia tych spółdzielni, a przeciwnie — do starych trudności doda się nowe.

Do czego trzeba przede wszystkim dążyć w dyskusji popelnymowej, jeśli idzie o umocnienie spółdzielni produkcyjnych? Aby członkowie każdej spółdzielni wynieśli konkretny obraz jak ich spółdzielnia będzie się rozwijać w ciągu najbliższych lat, na co powinni położyć główny nacisk, na czym koncentrować uwagę, myśleć i wy siłki.

Umocnienie istniejących spółdzielni, doprowadzenie ich do wysokich wyników produkcyjnych i wysokiego poziomu dobrobytu będzie oddziaływało i nie może nie oddziaływać na pomnożenie zasobów spółdzielczych, na zwiększenie zasięgu gospodarki zespolowej w naszym rolnictwie.

W oparciu o słuszność idei spółdzielczej, o przykłady dobrych spółdzielni, wykazujących całą wyższość gospodarki zespolowej — chcemy i musimy tworzyć nowe spółdzielnie produkcyjne, zwłaszcza w tych częściach kraju, gdzie spółdzielnia jest dotąd mało — na wschodzie i na południu. IV Plenum podkreśla jednak dobitnie: nowe spółdzielnie powinny być żywotne i zdolne do rozwoju.

Co to znaczy żywotne i zdolne do rozwoju?

Znaczący to przede wszystkim, spółdzielnie złożone z rolników, z ludzi, którzy pracują i chcą nadal pracować na roli, z uczciwych chłopów pracujących.

Znaczący to również spółdzielnie posiadające dostateczną liczbę członków i rozporządzające dostateczną bazą produkcyjną — przede wszystkim dostatecznym arealem ziemi i inwentarza.

Oczywista — wszystkie te określenia mają różną treść konkretną, w zależności od typu gospodarki w danej wsi, od gęstości zaludnienia terenu, od wielkości

gospodarstw wstępujących do spółdzielni, nawet — od odległości danej wsi od miasta czy większego ośrodka przemysłowego. W każdym konkretnym wypadku należy zważyć wszystkie te okoliczności, ale zawsze trzeba pamiętać o rzeczach podstawowych — że **spółdzielnia musi składać się z rolników przekonanych o słuszności idei spółdzielczej i że musi mieć materialną możliwość rozwijania swej gospodarki.**

Przy tworzeniu nowych spółdzielni należy ze szczególną troskliwością unikać błędów wielokrotnie u nas popełnianego w terenie: forsowania za wszelką cenę najwyższego typu spółdzielni — typu III. Niektórzy nasi towarzysze uwiedzeni faktem, że w zasadzie typ ten jest doskonały: narzucają chłopom pracującym statutu tego właśnie typu — nawet wtedy, gdy wielu chłopów jeszcze nie chce go przyjąć, a także w wypadkach, kiedy nie ma po prostu warunków dla odpowiedniej gospodarki, kiedy np. brak jeszcze zabudowań gospodarczych dla prowadzenia hodowli zespolowej. Oczywiście — takie spółdzielnie nie mogą dobrze gospodarować i w rezultacie dają złe wyniki. Narzucając zaś typ III odpychają od spółdzielczości wielu chłopów pracujących, którym on jeszcze nie odpowiada, a którzy byliby skłonni wstąpić np. do typu Ib. Pogoń za tym, by mieć „więcej socjalizmu” prowadzi tu do tego, że się tego socjalizmu ma w istocie mniej — bo ma się mniej spółdzielni produkcyjnych, a te, które się ma, są częstokroć słabsze, chęrlawe, mniej zdolne do rozwoju.

Należy więc dać chłopom pracującym przystępującym do udziału w ruchu spółdzielczości produkcyjnej pełną możliwość wybrania typu spółdzielni, który im odpowiada, zwłaszcza typu prostszego, bardziej dostępnego i zrozumiałego dla chłopów, który dopiero zrywa z gospodarką indywidualną.

Należy też dać chłopom pracującym przystępującym do udziału w ruchu spółdzielczości produkcyjnej pełną możliwość wybrania typu spółdzielni, który im odpowiada, zwłaszcza typu prostszego, bardziej dostępnego i zrozumiałego dla chłopów, który dopiero zrywa z gospodarką indywidualną.

W pracy nad umocnieniem spółdzielni produkcyjnych, nad tworzeniem nowych spółdzielni trzeba szczególną uwagę zwracać na to, aby widzieć polityczną treść sprawy, aby nie sprowadzać jej do zagadnień czysto technicznych, czysto agrominicznych, czysto organizacyjnych czy ekonomicznych.

Towarzysze częstokroć widzą poszczególne błędy — np. słabą pracę wielu fachowców — mechaników, czy agronomów, pracowników POM lub zarządców rolnictwa. Widzą nieraz słabe zainteresowanie wielu spółdzielców gospodarką zespolową wyrażające się w niedostatecznym wkładzie pracy w tę gospodarkę, w skąpieniu obornika itp., w niedostatecznej trosce o rozwój wspólnego gospodarstwa. Widzą błędy agrotechniki czy zootechniki. Widzą wręcz nawet takie czy inne naruszenia statutu spółdzielni, przynoszące szkody spółdzielni.

Ale bardzo rzadko towarzysze stawiają pytanie:

Co znaczy słaba praca fachowców, którzy przecież w większości potrafili pracować lepiej. Co znaczy słabe zainteresowanie u chłopów, którzy przywykli wkładać w gospodarstwo całe życie?

Dlaczego dobry składnik i oddani towarzysze wysunęli przez spółdzielców na czoło spółdzielni, wbrew temu, czego uczy partia, naruszając statut spółdzielni, tracąc więc ze spółdzielcami, odrywając się od reszty wsi, od ogółu chłopów pracujących?

Mamy przecież w naszym kraju szereg przodujących POM i szereg wspaniałych gospodarujących spółdzielni, które zbierają powyżej 20 q zbóż, powyżej 250 q ziemniaków z każdego hektara, i osiągają powyżej 3000 litrów udoju z każdej krowy.

Mamy przecież w kraju tysiące spółdzielni, gdzie demokracja spółdzielcza działa w sposób właściwy, gdzie przewodniczący umiejętnie kierują kolektywem

spółdzielczym, słuchają głosu członków i właśnie przez to umacniają swój autorytet, mogą prowadzić spółdzielnię naprzód, do coraz nowych osiągnięć.

Słaba praca fachowców, słabe zainteresowanie gospodarką zespolową u spółdzielców, słabe funkcjonowanie demokracji spółdzielczej, to nasza słaba praca z tymi ludźmi, to braki i niedociąganie w naszej pracy politycznej, której kryją się w każdej z tych spraw — na pozór wyłącznie technicznej, czy organizacyjnej.

Polityka — to stosunki między klasami społecznymi, między ludźmi należącymi do tych klas. Budowanie spółdzielni produkcyjnych — to polityka, to stałe wzmacnianie świadomości biedy wiejskiej i aktywizowanie jej w ruchu spółdzielczym, to umacnianie sojuszu średniaka z klasą robotniczą i jednocześnie średniaka z biedotą, to stała walka przeciwko kulakom wpływom na wś pracującą.

Możemy umocnić spółdzielnię już istniejącą i tworzyć nowe, możemy stale rozwijać ruch spółdzielczości produkcyjnej w kraju. Chłop pracujący przejdzie do szeregów spółdzielczych.

Oczywista — aby przeszedł do nich ostatecznie, trzeba będzie, aby w sąsiedniej spółdzielni, którą ten chłop indywidualny przecież bacznie obserwuje, panował porządek i sprawiedliwość, aby gospodarka rolna i hodowlana stała tam na odpowiednim poziomie, aby przestrzegane były zasady demokracji spółdzielczej, aby ta spółdzielnia była dlań atrakcyjna. Oczywiście — to przecież będzie wymagało cierpliwości z naszej strony, uporczywej walki z kulakami wpływami, z za sterzającymi przesadami chłopu indywidualnego.

I właśnie dlatego — IV Plenum wzywa nas do cierpliwej, spokojnej, ale systematycznej i nieustraszonej pracy nad pomoczeniem chłopu pracującemu w powiększeniu właściwej decyzji, w przekonaniu go o słuszności idei spółdzielczej, w budowaniu jego nowej, zespolowej gospodarki.

(„Trudna Lud”)

Przyjacieł

REFERENT Karaś należał do gatunku osobników, o których mówi się: „Może siedzieć przy otwartym oknie. Nie orzeł, nie wyleci”. Niemniej jednak nie od parady nosił Karaś głowę na karku. Gdy pewnego razu został wydelegowany na jakiś zjazd w stolicy i po zjeździe minister podejmował delegatów lampką wina, Karaś w lot uchwycił odpowiedni moment.

— Teraz, albo nigdy! — wykrzyknął w duchu, chwycił kieliszek i przedarł się do ministra. Właśnie wokół ministra, otoczonego wybitnymi delegatami, uwijał się fotoreporterzy, raz po raz błyskały reflektory. Karaś wyzwał chwilę i gdy znowu pstryknął aparat, wychynął ministrowi gdzieś spod pachy i tracił się z nim kieliszkiem. Po czym Karaś równie błyskawicznie przedarł się z powrotem, odnalazł fotografa i wymógł na nim obietnicę przysłania chociaż jednego zdjęcia.

Zdjęcie wyszło doskonałe. Dużo osób, a na pierwszym planie minister i Karaś trącający się kielichami i uśmiechający radośnie, jakby prawili sobie najmiśsze słowa. Karaś zamówił portretowe powiększenie, na poczekaniu kazał oprawić je w dyskretne ramki i zawiesił na honorowym miejscu w stołowym pokoju. Potem otarł pot z czoła i rzekł do przejętej małżonki:

— No, teraz zobaczysz, jak się wszystko znacznie pięknie układa.

Naczelnik Dryś zwrócił uwagę na zdjęcie już przy drugiej wodce.

— O! — powiedział — Znakomite zdjęcie! A z kimże to pan przejechał?

— Jak to? — zdziwił się chytrze Karaś — Tadzia nie poznajecie?

— Tadzia? Jakiego Tadzia?

— Ministra. Dryś omal nie powstał, ale Karaś przytrzymał go i opowiadał:

— To na zjeździe w Warszawie. Minister ani na moment nie puszcał mnie od siebie. Wpuszczał starych dzieje. Bo to i na jednej ławie w szkole i w konspiracji razem się działo...

Nazajutrz u naczelnego dyrektora siedzieli Dryś i Karas. Miny mieli zafasowane.

— Hm... Kto by przypuszczał. Koledzy, powiedzciecie? — spytał dyrektor Dryś.

— Przyjacieł. Na własne oczy widziałem. Przebiegały do siebie, omal się nie całują. Po imieniu są. — Po imieniu? Ładna historia! A my go już cztery lata na referencie trzymamy. Ludzi nie dostrzegamy, można powiedzieć! A niechby się, nie daj co, poskarżył. Ha?...

W tym miejscu wturcił się skruszony personalny.

— Faktycznie, zaskoczenie — przytwardził — Trzeba wyszukiwać wniosków.

Wniosek podpisał. Przyjacieł, jakby nie było.

MARIUSZ KWIATKOWSKI



Nowe talenty - nowe rekordy WIELKA REWIA LEKKOATLETÓW WIEJSKICH zakończona

21 bm. na stadionie Budowlanych w Gdańsku zakończono V Lekkoatletyczne Mistrzostwa Wsi, w czasie których ustanowiono 11 nowych rekordów LZS. Mistrzostwa wykazywały dalszy powolny wzrost poziomu sportu wiejskiego, zwłaszcza w mało popularnych u nas konkurencjach — w biegach przez płotki.

W trzecim dniu mistrzostw uzyskano trzy wyniki lepsze od rekordów

1:58.1. Drugim był Kisala (Rzeszów).

A oto pozostałe wyniki trzeciego dnia mistrzostw:

KOBIECY: 80 m ppł — Elertowicz (W-wa) — 12,6, 2) Krogulecka (Rzeszów) — 12,9, 3) Merhut (Rzeszów) — 13,3.

Skok wzwyż: 1) Ronczewska (Wr.) — 143, 2) Szlagowska (Gd.) — 140, 3) Ogarek (Kraków) — 140.

Rzut oszczepem: 1) Starzyńska (Bydg.) — 27,97, 2) Szewczyk (W-wa) — 31,73 m.

4 x 100 m: 1) Stalino (Bydg.) — 53,6, 2) Rzeszów — 53,8, 3) Kraków — 54,0.

MEZCZYŹNI: 200 m ppł: 1) Mauthe (Rzeszów) — 27,0, 2) Zająca (Stalino) — 27,1, 3) Skwierzyński — 27,2.

500 m: 1) Westfal (Stalino) — 1:54,2, 2) Szyca (Koszalin) — 1:54,5, 3) Fekula (Bydg.) — 1:53,2.

800 m: 1) Zimny (Gd.) — 1:58,1, 2) Kisala (Rzeszów) — 2:02, 3) Bruskiewicz (Lublin) — 2:10.

Trójskok: 1) Fraczyk (Lublin) — 13,40, 2) Cienluch (Gd.) — 13,37, 3) Chromiński (Wr.) — 13,31.

Oszczep: 1) Garnarczyk Zb. (W-wa) — 59,68, 2) Panek (Rzeszów) — 59,06, 3) Garnarczyk St. (W-wa) — 53,10.

Pchnięcie kulą: 1) Kozik (Rzeszów) — 12,68, 2) Białoszyński (Bydg.) — 12,08, 3) Wnek (Kr.) — 11,95.

Miot: 1) Kalleński (Wrocław) — 44,94, 2) Stepiński (Kr.) — 43,32, 3) Panas (Stalino) — 41,23.

SYLWETKI rekordzistów LZS

HELENA KOŚMIDER jest aż trzykrotną rekordzistką LZS. W czasie mistrzostw 17-letnia Hela dwukrotnie poprawiła rekordy w biegu na 100 i 200 m, a na otwarcie stadionu sportowego w Surowicach w woj. krakowskim ustanowiła nowy rekord w skoku w dal wynikiem — 5,27.

Jest ona córką malarza i muzyka, uczeń IV roku Technikum Rolniczego w Moszczykach w pow. żywieckim, a po ukończeniu szkoły pragnie wstąpić do WSR w Krakowie.

Jej plany na przyszłość to uzyskanie wyniku 12,5 na 100 m i to jeszcze w tym sezonie.

MARYSIA DOMAŃSKA podwójna rekordzista LZS w biegu na 400 i 800 m, w tym roku szkolnym zdaje maturę, a następnie marzy o AWF.

Mieszka ona w Sierpcu (woj. warszawskie) i nie posiada stałej opieki trenera, a jedynie korzysta ze wskazówek instruktora z Woj. Rady LZS ob. Zajączkowskiego.

Po mistrzostwach Marysia planuje zejść poniżej 2:20,0 w biegu na 800 m — co jej z całego serca życzymy.

LESZEK LIGMAN, członek LZS Orunia (pow. Pruszczyński) jest zadowolony z ustalenia rekordu LZS w biegu na 400 m ppł. i zwycięstwa nad rekordzistą na tym dystansie — Mauthe z woj. rzeszowskiego.

— Mam nadzieję, mówi on — że uda mi się jeszcze w tym sezonie uzyskać wynik poniżej jednej minuty.

— Nie bardzo wierzyłem w swoje zwycięstwo na 800 m — mówi KAZIMIERZ ZIMNY, zwłaszcza, że w tym biegu startował faworyt tej konkurencji Bruskiewicz z Lublina. W czasie biegu po czułem się na siłach objąć prowadzenie, a później już dobrze mi szło do samej mety. Cieszę się, że na tym trudnym dystansie wykażę się dość dobrą szybkością.

— Na jesieni idę do wojska i prawdopodobnie w najbliższych mistrzostwach Polski wystąpię już w barwach CWKS.

— W mistrzostwach Polski spróbuję swych sił na dystansie 5.000 m.



Zawodnik LZS Zimny na finiszu biegu 1500 m.

LZS: w biegu na 80 ppł. Elertowicz (Warszawa) — 12,6 (w półfinale — 12,7 rów nież lepszy od rekordu), w biegu na 200 m ppł. mężczyzn — Mauthe J. (Rzeszów) — 27,0 oraz w skoku wzwyż kobiet — Iwona Ronczewska — 143 cm.

Najbardziej ciekawą poje dyńki stoczono w biegu na 80 m ppł. kobiet i 200 m ppł. mężczyzn. Bieg na 80 m ppł. miał niecodzienny prze bieg; po fałszerstwie zgłoszone go dopingiem widowni zawodniczki nie usłyszały gwizdka startera i, pobiegły normalnie. Jedynie po pierwszym płotku zatrzyma ła się — Krogulecka. W pow



Helena Kośmider rekordzista LZS na 100 i 200 m.

tórnym biegu zacięty po jedynkę stoczyła płotkarze w biegu na 200 m. Zacięta walka o pierwsze miejsce stoczyli Mauthe z Zającem, z której zwycięsko wyszedł b. rekordzista zreszta w biegu na 400 m ppł. — rzeszowiak — Mauthe.

Ciekawy przebieg miał także bieg na 800 m mężczyzn i skok wzwyż.

W biegu na 800 m b. rekordzista LZS Bruskiewicz z woj. lubelskiego zajął dopiero trzecie miejsce. Zwyciężył Kazimierz Zimny (LZS Tczew) wynikiem —

Sztafeta 4 x 100 m: 1) Stalino (Bydg.) — 45,6, 2) Kraków — 45,8, 3) Warszawa — 46,2.

4 x 400 m: 1) Stalino (Bydg.) — 3:56,6, 2) Wrocław — 3:41,7, 3) Warszawa — 3:43,2.

Skok wzwyż: 1) Śniegowski (Pozn.) — 180, 2) Halecki (Rzeszów) — 175, 3) Kaczmarek (Pozn.) — 170.

Skok o tyczce: 1) Świątkowski (Pozn.) — 3,75, 2) — 3) M. Świątkowski (Kraków) i Wojciechowski (Bydg.) po 3,50.

Chód na 10 km: 1) Gerwałik (Pozn.) — 54:30,6, 2) Rutyna (Wrocław) — 55:36,6.

W sobotę, w drugim dniu mistrzostw mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (deszcz i rozmożli bieżnia) uzyskano szereg dobrych wyników.

Najlepiej przebieg miał bieg na 200 m i 400 m ppł.

W biegu na 400 m ppł. niespodziankę sprawił zawodnik woj. gdańskiego — Ligman, który ustano wił nowy rekord LZS zwyciężając faworyta tej konkurencji i rekordzistę — Mauthego (Rzeszów).



Na podium zwycięzcy biegu na 400 m. W środku: Korbort, z lewej: Lesicki, z prawej: Chromiński.

Czarnecki górskim mistrzem POLSKI

ZAKOPANE PAP. Zwycięzca górskiego wyścigu kolarskiego o mistrzostwo Polski został Józef Czarnecki (Górniki), który trasę Kraków — Kuźnice przejechał w czasie 3:05,12. Czas ten jest nowym rekordem Polski, który wynosił poprzednio 3:07,16.

Drugi do mety w Kuźnicach przybył Wilczewski (Unia) — 3:06,02, a tuż za nim w zwartej grupie wjechali Szostek (Włókniarz) — 3:06,07, 4) Panek (Sparta) — 3:06,15, 5) Komuniewski (Gwardia), 6) Kowalski (Budowlani) — 3:07,2, 7) Pruski (Sparta) — 3:07,43.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

Głos SPORTOWY

Lechia traci szanse DOJŚCIA DO CZŁÓWKI

przegrywając na własnym boisku z Polonią Bytom 0:1

LECHIA: Gronowski II, Kusz, Korynt, Lenc, Musiał, Adamczyk, Gronowski I, Jarczyk, Goździk, Rogożek, Nowicki, Rogożek, Kobylański.

POLONIA Bytom: Wolnik, Dymarczyk, Olejniczak, Cichoń, Narloch, Kaldar, Sasiadek, Trampisz, Ciupa, Libarda, Jeronimek.

Bramkę dla Polonii zdobył w 50 minucie Sasiadek.

Publiczność Wybrzeża z największe niespodzianki w drugim rundzie rozgrywek ligowych. Jak wiadomo, nasza Lechia odniosła wówczas wielki sukces zwyciężając Stal Sosnowiec 2:0, zaś Polonia Bytom rozbiła po prostu Górników z Radlina, ładując im aż 6 bramek.

Pochlebna ocena, z jaką spotkały się obie te drużyny po rozegranych wówczas meczach, sprawiła, że pomimo pięknej gry, wielu kibiców piłkarskich wcześniej zeszło z trybun, udając się na stadion. Ale tym razem miłośnicy piłki nożnej srodze się zawiedli. Obie drużyny grały słabo. Dotyczy to zwłaszcza Lechii, która nie wiadomo dlaczego zaczęła stosować swój stary, nieproduktywny system — gry w szerz boiska. A że i ze strzałami nie było najlepiej, więc też nie dziwnego, że gdańszczanie zeszli z boiska pokonani, mimo iż w przekroju całego meczu mieli więcej z gry.

Zespół bytomski mógł się najbardziej podołać, gdyż był szybszy, bardziej zdecydowany w sytuacjach podbramkowych. Goście w przeciwnieństwie do lechistów nie bawili się w niepotrzebne kombinacje, a zdobywali szybko teren długimi, prostymi podaniami na skrzydła i strzelali celnie z każdej pozycji. Szczególnie niebez-

piecznymi w ataku byli: Trampisz, Ciupa i Sasiadek. W sumie można powiedzieć, że pomimo przewagi Lechii, drużyna bytomska miała więcej okazji do zdobycia bramek, tak, że zwycięstwo jej należy uważać za najzupełniej zasłużone.

Mecz rozpoczął się od energicznych ataków Lechii. Przewaga gdańszczan trwała około 15 minut i w tym okresie Nowicki zmarłował dwie okazje do zdobycia bramki strzelając z ok. 20 metrów nad poprzeczką. Następnie gra się wyrównała, a piłka stale wędrowała to pod jedną, to pod drugą bramkę. Na minutę przed przegraną Rogożek przejął piłkę, minął przeciwną obrońcę i strzelił z 2 metrów... ale obok słupka.

Po zmianie pół czasu w drużynie Lechii niewiele się zmieniło. Rogożek zastąpił Goździka na środku napadu, zaś na lewe skrzydło wszedł Kobylański.

Pierwszy atak lechistów zakończył się pięknym strzałem Adamczyka, który musiał poprzeczce. Ale Polonia nie pozostawiła dłużną. Natychmiast przeprowadził kontratak, który przyniósł im zwycięską bramkę. Zdobyl ją w 50 min. Sasiadek, strzelając ostro z prawego skrzydła w róg bramki.

Po tym sukcesie bytomscy zaczęli grać systemem wzmożonej defensywy, ograniczając się tylko do wypadów, które były jednak zawsze groźne i sprawiali dużo kłopotu Gronowskiemu. Teraz lechisci zaczęli grać dużo lepiej. Cała drużyna poszła do przodu, a nawet srod kowy obrońca Korynt „szukał szczęścia” pod bramką przeciwnika. Przewaga lechistów trwała ok. 20 minut, jednak wszystkie ataki rozbiły się o twarde, zdecydowane obrońców oraz o doskonałego bramkarza Wolnika, który wykazał nadzwyczajną refleks i odwagę, ratując swoją bramkę w najbardziej niebezpiecznych sytuacjach.

W 68 minucie goście przeprowadzili kilka kontrataków, które zakończyły się celnymi strzałami Trampisza, Ciupy i Cichonia. Za każdym razem jednak razem szczęśliwie interweniował Gronowski. Szczególnie niebezpieczna sytuacja była w 78 minucie, kiedy to Libarda minawszy obrońców strzelił obok wybiegającego z bramki Gronowskiego. Na szczęście piłka minęła o centymetry słupka.

Koncowe minuty gry zastały znow lechistów pod bramką Polonii, ale anemiczne strzały Rogożka i Kobylańskiego pewnie wyłapał bramkarz Wolnik.

M. Wyrzykowski

A oto pozostałe spotkania w I lidze: Górniki Radlin — Stal Sosnowiec 2:1, Gwardia Kraków — Włókniarz Łódź 1:1, Gwardia Warszawa — Garbarnia Kraków 2:2, Kolejorz Poznań — CWKS 2:1, Ruch Chorzów — Gwardia Bydgoszcz 0:0.

W dalszych rozgrywkach III ligi padły następujące wyniki: Arka Gdynia — Sparta Szczecin 4:3, Kolejorz Łobork — Chojniczanka 0:0, Brda Bydgoszcz — Pomorzanie Toruń 2:0, Sparta Włocławek — LZS Karłino 2:1.

Pierwsza kolejka spotkań jesiennej rundy II ligi przyniosła zmianę przewodnika, którym został Górniki Zabrze po wysokim zwycięstwie nad Gwardią Kielce — 7:0 (4:0). Dotychczasowy przewodnik Budowlani Opole zremisowali w Bydgoszczy z tamtejszym CWKS — 1:1 (1:1).

Pozostałe wyniki: Górniki Bytom — Polonia Leszno 0:1 (0:0), Górniki Wałbrzych — Stal Gdańsk 3:1 (0:1), Cracovia — Tarnovia 4:0 (2:0), Sparta Warszawa — AKS Chorzów 1:3 (0:1), Naprzód Lipiny — CWKS Kraków 0:1 (0:0).

TABELA

1. Górniki Zabrze 21:7 23:7
2. Cracovia 21:7 24:3
3. Budowlani Opole 21:7 32:20
4. CWKS Bydgoszcz 18:10 22:11
5. Naprzód Lipiny 16:12 17:12
6. AKS Chorzów 15:13 22:21
7. Górniki Wałbrzych 15:13 18:21
8. CWKS Kraków 12:16 31:19
9. Sparta Warszawa 12:16 16:28
10. Stal Gdańsk 11:17 18:15
11. Gwardia Kielce 10:18 17:31
12. Polonia Leszno 10:19 10:17
13. Górniki Bytom 9:19 13:20
14. Tarnovia 5:23 6:41

W Gdańsku Gwardia miejscowa po żywej grze zremisowała ze swą imienniczką z Koszalina 3:3 (2:2). Dla Gwardii Gdańsk bramki zdobyli: Pasternak — 2 i Haręlak — 1.

Dla Koszalina Ząbczyński — 3.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W Gdyni po wyrównanej grze Sparta Gdynia zremisowała z Gonią Gdąnsk 0:0. Mimo kilku dogodnych sytuacji napastnicy obydwu drużyn nie potrafili zdobyć bramki.

W obecności 62 tys. widzów na Stadionie Ludowym w Budapeszcie rozpoczęły się 20. zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników 10 krajów — Anglii, Belgii, CSR, Finlandii, Jugosławii, NRD, Norwegii, Polski, Szwecji i Węgier.

W pierwszym dniu zawodów z Polaków startowali SIDŁO i WITULSKI. Sidło zdecydowanie wygrał swoją konkurencję wynikiem 75,76 przed Węgrem Krasznajem — 70,78, natomiast Witulski w biegu na 1500 m zajął dopiero 6 miejsce. Zwyciężył Rozsavolgyi (Węgry) — 3:44,0 przed Hewsonem (Anglia) — 3:45,6.

W dobrej formie znajduje się Schmidt, który wygrał zdecydowanie 200 m w 21,7 przed Makomaskim — 22,5. Schmidt wygrał również skok w dal — 6,63 przed Kowalem — 6,56. Rzut oszczepem zakończył się zwycięstwem Kasparyczy — 35,68.

W konkurencji mężczyzn zwyciężyła również Sparta — 23,965 pkt., przed Lechią — 22,155 pkt. Górnikiem — 21,803 pkt. Konkurencje kobiece wygrała Lechia — 11,870 pkt., 2) Sparta — 11,669, 3) Górnik — 11,623 pkt.

Szachy

W IV rundzie międzystrefowego turnieju szachowego o mistrzostwo świata w Göteborgu reprezentant Polski Sliwa zremisował z Pihlmanem (CSR). Remis uzyskano także w partii Filip (CSR) — Bisquior (USA).

Wielkie zwycięstwo

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Wielkie zwycięstwo w Budapeszcie

Mistrzowie świata pokonani w Moskwie

ZSRR-NRF 3:2 (1:1)

MOSKWA PAP. OCZEKIWANE Z OGROMNYM ZAINTERESOWANIEM PRZEZ SYMPATYKÓW PIŁKARSTWA NA CAŁYM ŚWIECIE SPOTKANIE MIĘDZYPANSTWOWE MIĘDZY REPREZENTACJAMI ZSRR I NRF ROZEGRANE W NIEDZIELĘ 21 BM. NA STADIONIE DYNAMO W MOSKWIE. ZAKOŃCZYŁO SIĘ ZWYCIĘSTWEM PIŁKARZY RADZIECKICH — 3:2 (1:1). STRZELCAMI BRAMEK DLA ZWYCIĘZCÓW BYLI: PARSZIN (14 MIN.), MASLENKIN (69 MIN.) ORAZ ILWIN (72 MIN.). BRAMKI DLA REPREZENTACJI NRF STRZELILI: F. WALTER (27 MIN.) I SCHAEFER (52 MIN.). WIZOW OK. 70 TYS. SĘDZIOWAŁ LING (ANGLIA).

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

ZSRR — Jaszin — Parchonow, Baszaszkin, Ogonkow — Maslenkin, Netto — Talszisz, Isajew, Parszin, Salnikow, Iljin.

NRF — Herkenrath — Jus kowiak, Liebrich,